



Rozważanie 4.

JAK ROZMYŚLAĆ O MĘCE CHRYSTUSA?

*„Ukochał mnie i wydał samego siebie za mnie”
(Ga 2, 20)*

U c z e ń – Zapewniłeś mnie ostatnio, o Panie, że Ty sam odkryjesz oczom duszy mojej skarby w Męce Twojej dla mnie ukryte, że Ty sam będziesz nauczycielem moim. O Jezu, jeśli sama obietnica tyle pociechy wlała już w serce moje, czymże będzie jej spełnienie! Zbawco mój, spełnij ją co prędzej i naucz mnie rozważać boleści Twoje.

C h r y s t u s – Cieszy mnie, synu mój, to gorące pragnienie twoje towarzyszenia mi w mojej Męce. Wytrwaj tylko w swoim zapale, wytrwaj do końca, a wielkie rzeczy ujrzą oczy twoje.

U c z e ń – Niestalość moja lekko mnie napelnia, ale na Tobie, o Jezu na łasce Twojej polegam zupełnie.

C h r y s t u s – Tak być powinno, synu mój. Nie ufać sobie, a bezgranicznie ufać dobroci serca mego, to tajemnica świętości. Tą drogą szli do mnie wszyscy wybrani i doszli. Idź ich śladami, a dojdiesz i ty ... A teraz słuchaj uważnie, jak masz rozważać cierpienia moje. Jest to rzecz prostsza i łatwiejsza, niż kiedykolwiek mogłeś przypuszczać. Potrzeba tu tylko dwóch rzeczy: znajomości moich cierpień i serca kochającego. A te znajomość mieć już powinieneś, przynajmniej ogólną.

U c z e ń – Skąd, Panie?

C h r y s t u s – Ileż to razy słyszałeś mękę moją w kościele głoszoną przez moich kapłanów, czytana w Ewangelii, opowiadana może w kole rodzinnym?...

U c z e ń – Tak było w istocie. Mało jednak zwracałem na to uwagi i dziś mało pamiętam. Żal mnie ogarnia, ale niestety, stało się i już nie wróci.

Dialogi z Ukrzyżowanym

Chrystus – Synu, zniechęcenia nie dopuszczaj nigdy do serca swego. Błędy przeszłości niech ci będą nauką na przyszłość. Teraz jednak bądź dobrej myśli, bo ja sam szczegółowo mówić ci będę, co zniosłem dla ciebie. Rozważać mękę moją, znaczy najpierw przypomnieć sobie z niej jakiś szczegół, jakieś jedno wydarzenie dobrze określone, potem zastanawiać się nad tym, czego przez nie chciałem cię nauczyć, jaką korzyść dusza twoja może z niej osiągnąć. Następnie, kiedy pod wpływem tych myśli obudza się w sercu pobożne uczucia, pozwolić im rozwinać się jak najwięcej, tzn. zostawić już rozważanie, roztrząsanie umysłu, a zatrzymać się na uczuciach woli. One to bowiem, synu mój są w rozmyślaniu rzeczą najważniejszą. Przypominanie sobie pamięcią moich cierpień i roztrząsanie ich rozumem, to tylko środek /-/ uczucia serca, oto cel, cel rozważania. Kto osiągnął cel, środki zostawia na boku. Synu, kiedy chcesz dostać się do odległego miasta, wsiadasz do pociągu. Przybywszy do celu podróży, czy dalej zostajesz w pociągu? Byłoby to śmieszne. Tak samo byłoby, błędem, gdybyś wtedy gdy serce wzbiera pobożnymi uczuciami, chciał dalej trwać w rozumowych dociekaniach. Uczucia woli, powtarzam ci, są rzeczą główną. Im więcej ich w rozmyślaniu tym ono lepsze, pożyteczniejsze dla ciebie, a miłsze dla mnie.

U c z e ń – Wiem, o Panie! Nieraz już odczuwam słodczy pociechy w obcowaniu z Tobą. Wtedy rozumiałem głęboko prawdziwość słów Proroka: „Skosztujcie, a obaczcie, iż słodki jest Pan”.

Chrystus – Cieszyć się pociechami, kiedy serce moje daje ci je, dobrze jest. Ale zbyt natrętnie ich szukać i potem niepokoić się kiedy ich zabraknie, jest wielkim błędem, w który niestety wiele dusz nawet spośród bliskich mi często wpada. Uczucia serca są najważniejsze, nie dlatego że dają pociechę sercu twemu, ale tylko dlatego, że nagłą wolę do pracy nad sobą. Czy wiesz, synu mój, którzy są moi najlepsi przyjaciele? Ci, którzy na modlitwie pociech mają bardzo mało, albo wcale ich nie mają, a jednak nad sobą pracują ciągle. Tacy kochają mnie dla mnie. Ci zaś, którzy szukają pociech, kochają nie mnie, ale moje pociechy – kochają siebie ...

P o s t a n o w i e n i e: Postaram się pozyskać dla cierpiącego Zbawcy choćby jedną duszę, słowem lub przynajmniej modlitwą.